

Sygnatura akt VIII Ga 443/12

VIII Ga 444/12

WYROK

WIMIENIURZECZYPOSPOLITEJPOLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2013 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie VIII Wydział Gospodarczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Tomasz Żelazowski

Sędziowie: SO Anna Budzyńska

SR del. Rafał Lila (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Monika Ziębakowska

po rozpoznaniu w dniu 15 lutego 2013 roku w Szczecinie

na rozprawie

sprawy z powództwa D. B.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o zapłatę na skutek apelacji stron od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie z dnia 9 października 2012 roku, sygnatura akt XI GC 443/10

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I. i III. w ten sposób, że powództwo oddala i zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 3.617 zł (trzy tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem kosztów procesu;

II. oddala apelację powoda w całości;

III. zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 1.690 zł (jeden tysiąc sześćset dziewięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.

SSO Anna Budzyńska SSO Tomasz Żelazowski SSR del. Rafał Lila

Sygn. akt VIII Ga 443/12

VIII Ga 444/12

UZASADNIENIE

Pozwem złożonym w dniu 3 września 2010 r. powód D. B. wniósł o zasądzenie od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwoty 54.040,50 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 października 2009 r. Nadto domagał się zasądzenia kosztów procesu. W uzasadnieniu podniósł, że dochodzona pozwem kwota stanowi odszkodowanie z tytułu szkody jaką poniósł w związku z przedłużeniem terminu naprawy pojazdu wykonywanej przez pozwaną. Na odszkodowanie objęte pozwem składały się:

- 1) kwota 38.824,11 zł stanowiąca sumę rat leasingowych i ubezpieczenia zapłaconych przez powoda jako leasingobiorcę w okresie naprawy pojazdu;
- 2) kwota 12.216,39 zł stanowiąca równowartość kwoty, o jaką obniżyła się wartość pojazdu w okresie naprawy;
- 3) kwota 3.000 zł stanowiąca sumę kosztów poniesionych przez powoda na opinię rzeczoznawcy oraz koszty monitów i wyjazdów do warsztatu samochodowego.

Pomimo skierowania wezwania do zapłaty pozwana należności nie uiściła, co spowodowało poszukiwanie ochrony prawnej na drodze postępowania sądowego.

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów procesu. Uzasadniając stanowisko wskazała, że naprawa została wykonana prawidłowo i zgodnie z zakresem ustalonym z ubezpieczycielem. Ponadto wyjaśniła, że nie zachodzi żaden związek pomiędzy uiszczeniem przez powoda rat leasingowych, a wykonywaną przez pozwaną naprawą. Taki związek nie występuje również między utratą wartości pojazdu, a wykonaną naprawą. Nadto wywodziła, że powód nie posiadał legitymacji czynnej do wystąpienia z powództwem o zapłatę odszkodowania w związku z obniżeniem wartości pojazdu.

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie wyrokiem z dnia 09 października 2012 r. (sygn. akt XI GC 443/10) zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 3.800 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 01 października 2009 r. i oddalił powództwo w pozostałym zakresie. Zasądził także od powoda na rzecz pozwanej kwotę 2.794 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ustalił, że w dniu 8 stycznia 2007 r. D. B., prowadzący działalność gospodarczą zlecił (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. naprawę uszkodzonego w kolizji pojazdu marki C. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Szkada była likwidowana przez **ubezpieczyciela** – (...) S.A. w W.. W zleceniu naprawy wskazano, że likwidacja szkody nastąpi według stawek obowiązujących w (...).

Uszkodzony pojazd był przedmiotem umowy leasingu operacyjnego zawartej w dniu 12 października 2006 r. przez powoda z (...) spółką z o.o. w W. na okres 24 miesięcy. Zgodnie z tą umową powód jako leasingobiorca zobowiązany był do dokonywania wszelkich napraw jedynie w autoryzowanych stacjach obsługi C.. Wysokość czynszu leasingowego ustalona była na kwotę 3.285,24 zł brutto. D. B. zawarł z leasingodawcą porozumienie w sprawie ubezpieczenia w leasingu za co zobowiązany był uiszczać wynagrodzenie w kwocie 358,25 zł brutto.

W dniu 30 marca 2007 r. (...) spółka z o.o. w W. jako właściciel pojazdu upoważniła pozwaną do odbioru należnego odszkodowania z tytułu naprawy uszkodzonego pojazdu.

W dniu 15 maja 2007 r. pozwana zgłosiła ubezpieczycielowi konieczność przeprowadzenia dodatkowych oględzin, które zostały wykonane w dniu 18 maja 2007 r. W trakcie wykonywania czynności naprawczych pozwana stwierdziła, iż w przedmiotowym pojeździe ujawniły się dalsze uszkodzenia, które zostały ponownie zgłoszone ubezpieczycielowi. W dniu 2 lipca 2007 r. ubezpieczyciel dokonał ponownych oględzin pojazdu, w wyniku czego zweryfikował po raz kolejny zakres naprawy. Po wykonaniu ostatecznych oględzin przez (...) S.A. w dniu 4 lipca 2007 r. pracownik pozwanej zamówił części niezbędne do przeprowadzenia naprawy według nowej kalkulacji naprawy opracowanej przez ubezpieczyciela, w tym obejmującą przekładnię kierownicy. Część ta została dostarczona pozwanej w dniu 17 października 2007 r. Zakończenie naprawy nastąpiło w październiku 2007 r.

W dniu 7 listopada 2007 r., a następnie w dniu 15 listopada 2007 r. pojazd został poddany oględzinom kontrolnym po naprawie. W wyniku oględzin pojazdu rzeczoznawca T. C. stwierdził, że jego naprawa nie została przeprowadzona w sposób przywracający mu stan sprzed kolizji. Samochód został pozostawiony w warsztacie prowadzonym przez pozwaną do czasu usunięcia wad i usterek. W lutym 2008 r. ubezpieczyciel wyraził zgodę na wymianę w warsztacie pozwanej zwrotnicy przedniej lewej. Druga naprawa pojazdu powoda zakończyła się w marcu 2008 r. W dniu 18 marca 2008 r. pojazd został poddany oględzinom kontrolnym po naprawie. W wyniku oględzin rzeczoznawca

ponownie stwierdził, że naprawa nadwozia pojazdu nie została przeprowadzona w sposób przywracający pojazdowi stan sprzed kolizji. W celu dokonania kolejnej naprawy pojazd został zatrzymany w warsztacie samochodowym do dnia 27 marca 2008 r. W tej dacie odbyły się ponowne oględziny auta, w następstwie których rzeczoznawca samochodowy T. C. stwierdził, że pojazd przekazano do odbioru powodowi z uszkodzonymi w niewielkim stopniu przednimi prawymi drzwiami, które kwalifikują się do dalszej naprawy. Poza tym rzeczoznawca przyjął, że naprawa została przeprowadzona skutecznie, zgodnie z kwalifikacją dokonaną przez ubezpieczyciela.

Uzasadniony technologicznie czas naprawy pojazdu wynosił 15 dni roboczych. W związku z przedłużającą się naprawą nie wystąpiła utrata wartości pojazdu. Z tytułu przeprowadzonej naprawy blacharsko-lakierniczej nastąpiła utrata wartości pojazdu w wysokości 7.600 zł. Z uwagi na fakt, że naprawa była przeprowadzona w zakresie prac blacharskich nieprawidłowo, gdyż położono za grube warstwy szpachli, obniżenie wartości z tytułu wadliwej naprawy wyniosło 50% tej kwoty i stanowi 3.800 zł.

Naprawiany pojazd służył do wykonywania zadań związanych z działalnością gospodarczą powoda. W okresie naprawy powód prowadził działalność handlową w S., G., W. i B..

W okresie od marca 2007 roku do marca 2008 roku powód zapłacił leasingodawcy należności z tytułu rat leasingowych i ubezpieczenia wynikające z trzynastu faktur VAT załączonych do pozwu.

Przechodząc do rozważań merytorycznych Sąd wskazał, że powództwo oparte było na treści art. 471 k.c., a w związku z tym przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej dłużnika było niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, którego skutkiem jest powstanie szkody po stronie wierzyciela oraz zaistnienie między nimi związku przyczynowego. Treść powołanego przepisu zawiera domniemanie prawne, iż niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność.

Uznał, że strony łączyła umowa o naprawę uszkodzonego w kolizji drogowej pojazdu powoda. Stąd należało wyprowadzić wniosek, że strony łączyła umowa o dzieło uregulowana w art. 627 k.c. Dzieło zaś może mieć charakter zarówno materialny, jak i niematerialny. Zamawiającemu chodzi o rezultat, będący wynikiem umiejętności, wiedzy, doświadczenia czy też osobistych właściwości przyjmującego zamówienie. Wynika z tego, że w ramach umowy o dzieło istnieje możliwość osiągnięcia rezultatu, choćby w części twórczego i indywidualnego. W niniejszej sprawie dziełem było wykonanie naprawy przywracającej stan techniczny pojazdu do stanu sprzed wypadku.

Strony nie wskazały w umowie, kiedy naprawa zostanie wykonana, ani jakie wynagrodzenie otrzyma pozwana, ograniczając się jedynie do uzgodnienia, iż likwidacja szkody nastąpi przez (...) według ściśle oznaczonych stawek netto za roboczogodzinę.

Sąd zauważył, że w tego rodzaju stosunkach zobowiązaniowych należy mieć na uwadze profesjonalność (...), działania wykonującego naprawę w kontekście faktu likwidacji szkody przez ubezpieczyciela, w tym sposobu kalkulacji szkód likwidowanych z ubezpieczenia, konieczność przeprowadzenia dodatkowych oględzin oraz miejscowe warunki i zwyczaje. Przyjąć można, że naprawa winna się odbyć w rozsądnym czasie, który da się pogodzić z czasem niezbędnym na przygotowanie samochodu do naprawy i w razie stwierdzenia dodatkowych uszkodzeń dodatkowych oględzin, normalnym czasem oczekiwania na części zamienne i czasem naprawy tzw. technologicznym czasem naprawy. Zgodnie z art. 354 § 1 k.c. dłużnik ma obowiązek wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego. Ponadto stosownie do art. 65 § 2 k.c. w umowie należy badać przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Tym samym pozwana (zobowiązana była zrealizować powyższe wymogi, pomimo iż nie zostały wyraźnie i wprost wskazane w umowie łączącej strony. Na pozwanej jako dłużniku ciążył obowiązek należytej staranności w wykonaniu zobowiązania przy uwzględnieniu zawodowego charakteru prowadzonej przez nią działalności.

Zdaniem Sądu Rejonowego w przedmiotowej sprawie czas naprawy został w sposób rażąco przekroczony, a nadto naprawa nie została wykonana starannie.

Dochodząc swoich roszczeń powód wskazywał na nienależyte wykonanie zobowiązania przez pozwaną spółkę. Sąd opierając się o dowody z dokumentów obrazujących przebieg naprawy, korespondencji załączonej do akt oraz opinię i zeznania rzeczoznawcy C. oraz biegłego sądowego J. P. uznał te twierdzenia za zasadne.

W jego ocenie przedłożone przez stronę powodową pisma są dokumentami prywatnymi w rozumieniu art. 244 k.c., stanowią dowód tego, że osoba, która je podpisała złożyła oświadczenie wiedzy określonej treści. Dokumenty te nie były podważane przez strony, za wyjątkiem dokumentacji zamówienia przekładni kierownicy. Sąd uznał, że zastrzeżenia powoda co do wiarygodności tego dokumentu, z którego miałyby wynikać usprawiedliwienie tak długiego okresu oczekiwania na część zamienną, są uzasadnione i podzielił je. Wywodził w związku z tym, że nie da się niczym uzasadnić oczekiwania na część zamienną kilka miesięcy. Zapytanie o realizację nie dotyczyły części koniecznej do naprawy pojazdu powoda. Zwrócił uwagę, że pismo opatrzone jest datą 20 lutego 2002 r., a wprowadzone zostało do systemu 22 lutego 2002 r. Dokument ten mogły zostać stworzone na potrzeby procesu już po przeprowadzeniu naprawy. Natomiast korespondencja mailowa z końca września dotyczy przedmiotowej naprawy oraz tej części i potwierdza, że dostawa nastąpi w 40 tygodniu. Korespondencja jest z przełomu września i października 2007 r., a 40 tydzień przypada na przełomie pierwszego i drugiego tygodnia października. Dokumenty te potwierdzają opieszałość pozwanej w realizacji naprawy. Wynika z nich zwłoka z zamówieniem części, a przy założeniu, że dokument dotyczy spornej naprawy, brak reakcji na milczenie dostawcy. Korespondencja załączona do akt potwierdza tylko zmianę numeru referencyjnego poszukiwanej części zamiennej, a nie jej niedostępność w Europie. Okoliczności te jednak Sąd uznał za pozbawione wpływu na treść orzeczenia, bowiem jak wynika z opinii biegłego upływ czasu choć wpłynął na zmniejszenie wartości pojazdu, to jednak nie miał związku z pozostawianiem pojazdu w warsztacie celem przeprowadzenia tam jego naprawy. Sam upływ czasu, niezależnie czy towarzyszyły temu zaniedbania pozwanej, czy nie, powoduje spadek wartości pojazdu.

Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka A. K. i powoda w części, a mianowicie, że w dniu podpisania zlecenia naprawy powód złożył także oświadczenie, że pokryje koszty naprawy nieuwzględnione przez ubezpieczyciela. Przeczy temu treść zlecenia, w którym nie znalazło się takie oświadczenie powoda, pomimo że składał pod zleceniem podpis. Również późniejszy tok postępowania powoda i pozwanej świadczy o tym, że realizowana była wyłącznie procedura likwidacji szkody przez ubezpieczyciela. Wprawdzie w zleceniu jest zaznaczone, że naprawa jest odpłatna, ale równocześnie w rubryce usterki zawarto zastrzeżenia prowadzące do wniosku, że likwidacja szkody nastąpi przez (...) wg stawek 90/90 za RBH.

W świetle materiału dowodowego opóźnienie pozwanej powstało z przyczyn od niej niezależnych. Z zeznań świadków M. S. i P. W. wynika, że oczekiwała ona na zgodę leasingodawcy do początku maja 2007 r. W ocenie Sądu Rejonowego zeznania te zasługują na wiarę, bowiem znajdują potwierdzenie w dokumentacji likwidacji szkody.

Niezależnie od czasu trwania naprawy pozwana spółka nie wykonała prawidłowo naprawy, co wynika z opinii biegłego J. P..

Uzasadnione okazało się żądanie zasądzenia kwoty 3.800 zł z tytułu zmniejszenia wartości pojazdu w związku z niewłaściwą naprawą. Sposób wyliczenia tej kwoty biegły szczegółowo przedstawił w ustnym wyjaśnieniu opinii. Opinię biegłego była rzetelna i została opracowana fachowo. Opinię Sąd uznał za kompletną, a zawarty w niej wywód za logiczny, konsekwentny, spójny i przekonująco uargumentowany.

Pozwana nie zdołała obalić domniemania z art. 471 in fine k.c., a tym samym ponosi odpowiedzialność za szkodę powstałą z nienależytego wykonania umowy.

Sąd uznał za wykazane, iż powód zapłacił objęte fakturami raty leasingowe, podatek i ubezpieczenie w sumie 38.824,11 zł. Nadto uznał, że na skutek wadliwej naprawy wartość rynkowa pojazdu uległa zmniejszeniu o 3.800 zł.

Natomiast w zakresie żądania zapłaty kwoty 3.000 zł, tytułem wydatków na wynagrodzenie rzeczoznawcy, pomimo podstaw do uznania, że niewątpliwie wydatek jakiś poniósł, przyjął że nie zostały przedstawione dowody, z których wynikałaby kwota zapłacona przez powoda z tego tytułu.

W ocenie Sądu okoliczność, że powód poniósł określone w pozwie wydatki nie przesądza jednak o zasadności roszczenia. Na podstawie art. 361 § 1 i 2 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynika szkoda, a - w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowień umowy - naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Powód mógł ponieść jakieś straty w związku z nadmiernie przedłużającą się naprawą, ale nie takie jakich dochodzi pozwem. Raty leasingowe i opłaty uiszczone przez powoda w okresie naprawy nie stanowią jego szkody ani nie pozostają w związku z nienależytym wykonaniem umowy przez pozwaną.

Wydatki powoda w postaci opłat leasingowych nie były spowodowane nienależytym wykonaniem umowy przez pozwanego, lecz wynikały ze stosunku łączącego powoda z leasingodawcą. Powód zobowiązany był je uiszczać niezależnie od wykonania czy niewykonania umowy przez pozwanego. W związku z powyższym opłaty te nie stanowiły uszczuplenia majątku powstałego w sposób niezamierzony. Dopiero niemożność zrekompensowania tych wydatków z dochodami z prowadzonej działalności gospodarczej w postaci sklepów, mogło stanowić szkodę powoda. Tak rozumiana szkoda powinna być przez powoda wykazana, a zatem powinno zostać udowodnione, iż powód z tytułu prowadzenia sklepów uzyskiwałby zysk umożliwiający mu pokrycie z niego dochodzonych pozwem wydatków. Strona powodowa jednak nawet nie usiłowała wykazywać powyższych okoliczności, a hipotetyczna możliwość uzyskania takiego zysku nie była wystarczającą przesłanką do ustalenia szkody w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. Nawet zamierzone inwestycje nie zawsze i nie w pełni przekładają się na powiększenie obrotów i w tym kontekście dochodów. Powód zapłacił raty leasingowe i wykupił samochód za cenę pierwotnie uzgodnioną z leasingodawcą. Żądanie zwrotu rat leasingowych za cały okres przedłużenia naprawy oznaczałoby, że pozwana pokryłaby połowę kosztu zakupu przedmiotowego nowego pojazdu.

Również spadek wartości rynkowej na skutek upływu czasu nie pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym z przedłużającą się naprawą. Sąd dzieląc opinię biegłego sądowego przyjął, że samochód traci na wartości niezależnie od tego czy stoi w garażu, czy nim się jeździ, czy stoi w warsztacie. W zasadzie nie trzeba mieć wiedzy specjalistycznej, aby taki wniosek postawić. Pojazd opuszczając salon sprzedaży natychmiast ma wartość znacznie niższą ponieważ takie są prawa rynku.

D. B. spłacił raty leasingowe i wykupił samochód za cenę uzgodnioną w umowie z leasingodawcą. Nabył zatem pojazd, który ze względu na wadliwie wykonaną naprawę miał mniejszą wartość. Tym samym ten ubytek należało potraktować jako stratę poniesioną przez poszkodowanego w związku z nienależytym wykonaniem umowy w rozumieniu art. 471 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c.

Wobec powyższego Sąd zasądził na rzecz powoda od pozwanej kwotę 3.800 złotych, oddalając dalej idące roszczenie z uwagi na brak związku przyczynowego pomiędzy poniesionymi wydatkami a nienależytym wykonaniem umowy przez pozwanego.

O odsetkach ustawowych orzeczono na mocy art. 481 § 1 k.c., zasądzając je od dnia 1 października 2009 r. zgodnie z żądaniem pozwu. Zobowiązanie pozwanej naprawienia szkody wynikłej z nienależytego wykonania umowy było bezterminowe, zatem świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do jego wykonania. Opóźnienie w spełnieniu świadczenia skutkuje powstaniem roszczenia o odsetki za czas opóźnienia, przy czym ciężar udowodnienia daty, w której zobowiązanie bezterminowe przekształciło się w terminowe wskutek wezwania do zapłaty obciąża, zgodnie z ogólną regułą rozkładu dowodu, wierzyciela. Powód wykazał, że wezwał pozwaną do zapłaty pismem z dnia 11 września 2009 r., określając termin zapłaty do dnia 30 września 2009 r. W tym stanie rzeczy od dnia następnego pozwana pozostawała w opóźnieniu.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu wydano na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i art. 100 k.p.c., dokonując ich stosunkowego rozdzielenia.

Po stronie powodowej powstały następujące koszty: opłata od pozwu w kwocie 2.703 zł, wynagrodzenie biegłego w kwocie 1.825,34 zł oraz koszty zastępstwa adwokackiego w wysokości 3.600 zł wynikające z § 6 pkt 6 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez adwokata ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) oraz 17 złotych tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Pozwana poniosła koszty zastępstwa adwokackiego w wysokości 3.600 złotych i 17 złotych tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Powód wygrał sprawę w ok. 7 %, w związku z czym należna mu tytułem zwrotu kosztów kwota wynosiła 570 zł. Pozwana wygrała proces w 93 % i poniosła koszty w sumie 3.617 zł, wobec czego należna tytułem zwrotu kosztów kwota wynosiła 3.364 zł. Po skompensowaniu należności Sąd Rejonowy zasądził od powoda na rzecz pozwanej różnicę w kwocie 2.794 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelacje od wyroku wywiodły obie strony.

Pozwana zaskarżyła orzeczenie w zakresie w jakim zasądzono od niej należność na rzecz powoda tj. co do pkt I oraz kosztów procesu, których dotyczył pkt III. Zażądała zmiany orzeczenia przez oddalenie powództwa w całości oraz oczekiwała zwrotu kosztów procesu.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, tj.:

a) naruszenie przepisu art. 321 § 1 k.p.c. przez orzeczenie o roszczeniu nie objętym żądaniem pozwu, tj. kwocie stanowiącej utratę wartości pojazdu na skutek nieprawidłowej naprawy drzwi, podczas gdy powód zgłaszał wyłącznie roszczenia dotyczące obniżenia wartości pojazdu „w okresie przedłużającej się naprawy”;

b) naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie i uznanie, że opinia sporządzona przez biegłego sądowego jest konsekwentna, spójna i może stanowić podstawę dla ustalenia utraty wartości pojazdu na skutek niewłaściwie wykonanej naprawy, podczas gdy w rzeczywistości opinia zawiera sprzeczności i jest w tym zakresie zupełnie nieprzekonująca, w szczególności:

- biegły nie zdołał wykazać dlaczego oparł swe wyliczenia na kalkulacji utraty wartości systemu (...) a nie (...), skoro różnica pomiędzy wyliczonymi kwotami stanowi 100 % , tj. 3.800 zł,
- przedstawiony w opinii wydruk „Kalkulatora utraty wartości” (...) nie zawiera w ogóle pozycji dotyczącej utraty wartości na skutek nieprofesjonalnie wykonanej naprawy, a biegły nie był w stanie podać wartości korekty, która miałaby uwzględniać nieprofesjonalnie wykonaną naprawę,
- biegły nie wskazał, o ile zmniejszyłaby się wartość pojazdu, gdyby naprawa była wykonana w pełni profesjonalnie, tj. poprzez wymianę drzwi,
- biegły wskazując, iż połowa kwoty odzwierciedlającej utratę wartości pojazdu (7.600 zł) wynika z nieprofesjonalnie przeprowadzonej naprawy, oparł się nie na kryteriach obiektywnych ale subiektywnym wyczuciu, do którego skądinąd sam się dystansował, używając sformułowania „zaryzykowałbym podejście solidarne, pół na pół”,

a w konsekwencji:

2. poczynienie w sprawie wadliwych ustaleń faktycznych polegających na przyjęciu w sposób dorozumiany, lecz zupełnie dowolny, bo nie znajdujący oparcia w przeprowadzonych dowodach, iż powodowi przysługuje legitymacja procesowa do dochodzenia roszczeń z tytułu utraty wartości pojazdu, a nadto że na skutek niewłaściwej naprawy doszło do zmniejszenia wartości pojazdu o 3.800 zł.

W uzasadnieniu podniosła, że powód wskazał kwotę 12.216,39 zł stanowiącą, zgodnie z twierdzeniami zawartymi w uzasadnieniu pozwu, równowartość kwoty o jaką obniżyła się wartość przedmiotowego pojazdu w okresie przedłużającej się naprawy. Tak skonstruowane żądanie dotyczyło zatem wyłącznie czasu, w jakim przebiegała naprawa pojazdu, nie zaś sposobu przeprowadzenia naprawy. Sąd zasądzając od pozwanej kwotę 3.800 zł tytułem obniżenia wartości pojazdu w związku z niewłaściwą naprawą orzekł o roszczeniu nie objętym żądaniu pozwu.

Żądanie powoda w przedmiotowym zakresie kwalifikowało się do oddalenia również z tej przyczyny, iż powód nie wykazał skutecznie aby przysługiwała mu legitymacja procesowa do dochodzenia roszczeń dotyczących obniżenia wartości pojazdu. Tego typu roszczenie przysługuje wyłącznie właścicielowi. Powód winien już w pozwie wykazać, iż nabył przedmiotowy pojazd od leasingodawcy oraz naprowadzić na tę okoliczność stosowne dowody, czego jednak nie uczynił. Sąd nie odniósł się do zarzutów pozwanej zgłoszonych w odpowiedzi na pozew.

Sąd oparł swoje rozstrzygnięcie co do obniżenia wartości pojazdu na przeprowadzonej w sprawie opinii biegłego. Tymczasem biegły zawarł w opinii pisemnej dwie kalkulacje dotyczące utraty wartości pojazdu na skutek jego uszkodzenia. Według kalkulatora systemu (...) wartość pojazdu obniżyła się o 7.600 zł, natomiast według kalkulatora (...) o 3.800 zł. Biegły zeznając na rozprawie nie wyjaśnił skąd różnica aż 100% wartości pomiędzy obiema kalkulacjami. Podał co prawda, iż system (...) miał być bardziej dokładny, jednak równocześnie nie był w stanie podać wartości przyjętej korekty za nieprofesjonalną naprawę.

Niezależnie od kwestii, które wyliczenia należałoby brać pod uwagę dokonując oceny obniżenia wartości pojazdu, istotne jest czy i w jakim stopniu fakt nieprawidłowej naprawy wpłynął na wyższą utratę wartości uszkodzonego pojazdu.

W ocenie pozwanej rozważania opinii w ogóle nie mogą stanowić podstawy orzeczenia w tym zakresie. Biegły nie był w stanie podać, o ile zmniejszyłaby się wartość rynkowa pojazdu, gdyby naprawa była wykonana profesjonalnie, przez wymianę drzwi, nie był w stanie podać korekty kalkulatora na nieprofesjonalną naprawę, wskazał też, że w systemie (...) nie ma możliwości sterowania współczynnikiem prawidłowej i nieprawidłowej naprawy. Nie ustala się, czy naprawa była bardziej czy mniej nieprawidłowa, nie jest to stopniowalne. Analiza twierdzeń biegłego prowadzi do wniosku, że biegły nie oparł się na żadnych obiektywnych kryteriach, ale na subiektywnym wyczuciu.

Jak wynika z powyższego Sąd I Instancji niezasadnie oparł się na obarczonej brakami opinii biegłego, a dokonane na jej podstawie ustalenia skutkujące zasądzeniem od pozwanej kwoty 3.800 zł są dowolne i wadliwe.

Odpowiedź na apelację pozwanej złożył powód na rozprawie w dniu 15 lutego 2013 r. Wnosił o jej oddalenie i wskazał, że zarzuty dotyczące opinii biegłego są bezzasadne, a jego legitymacja do wystąpienia z powództwem z nabycia pojazdu będącego przedmiotem umowy leasingu.

Powód D. B. zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Żądał jego zmiany przez zasadzenie od pozwanej kwoty 45.624,10 zł z odsetkami od 01 października 2009 r. oraz zwrotu całości kosztów postępowania.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez wadliwe przyjęcie, że brak jest adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą powoda w postaci wydatków na spłaty opłat leasingowych i ubezpieczenia przedmiotu leasingu a nienależytym wykonaniem zobowiązania przez pozwanego;

2. wadliwą ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego skutkującą błędem w ustaleniach faktycznych co do wysokości szkody wynikającej z obniżenia wartości samochodu wskutek nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego, to jest przyjęcie tej szkody na kwotę 3.800 złotych, podczas gdy biegły, na opinii którego oparł się Sąd, kwotę tę określił w wysokości 7.600 złotych;

3. naruszenie prawa procesowego, to jest art. 230 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie stanu, w którym strona pozwana nie wypowiedziała się co do faktu poniesienia wydatków na dochodzenie roszczeń przez powoda i wskutek tego wadliwe niezastosowanie przepisu art. 322 k.p.c. mimo obowiązku Sądu co do zastosowania tego przepisu i zasądzenia kwoty 3.000 złotych;

W uzasadnieniu stanowiska powoływał, że rozstrzygnięcie Sądu I instancji w części oddalającej powództwo jest wadliwe, jako oparte na błędnej ocenie stanu faktycznego i kruchej oraz nieadekwatnej argumentacji prawnej, wskutek czego narusza prawo i powinno ulec zmianie poprzez zasądzenie na rzecz powoda D. B. dalszych kwot wskazanych w apelacji, ponad należność zasądzoną zaskarżonym wyrokiem.

Odnosząc się do oddalenia żądania zasądzenia kwoty stanowiącej równowartość wydatkowanych przez powoda D. B. kwot tytułem pokrycia rat leasingowych i kosztów ubezpieczenia w leasingu wywodził, że z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że powód poniósł w okresie, kiedy z winy pozwanej samochód jego był wadliwie i ze znacznym opóźnieniem w stosunku do wymogów należytej staranności naprawiany, koszty opłat leasingowych i ubezpieczenia przedmiotu leasingu w kwocie 38.824,11 zł i fakt ten w żadnej mierze nie może być kwestionowany.

Podstawą zasądzenia odszkodowania z art. 471 k.c. jest niewadliwe ustalenie przez Sąd I instancji jednoczesnego zaistnienia trzech przesłanek, to jest faktu nienależytego wykonania zobowiązania, powstania szkody oraz stwierdzenie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonaniem zobowiązania a szkodą. Powszechnie przyjmuje się, że odszkodowanie za nienależyte wykonanie umowy jest świadczeniem mającym naprawić szkodę spowodowaną niewłaściwym działaniem bądź zaniechaniem dłużnika. Ma więc na celu wyrównanie uszczerbku wywołanego nieprawidłowym zachowaniem kontrahenta, a nie wymuszenie na nim wykonania zobowiązania zgodnie z treścią umowy.

Wadliwie Sąd uznał, że pomiędzy nie budzącą wątpliwości szkodą powoda w kwocie 38.824,11 z tytułu zapłacenia przez niego rat leasingowych a zwinionym działaniem pozwanego brak jest adekwatnego związku przyczynowego w rozumieniu art. 471 k.c.

Skarżący wywodził odwołując się do orzecznictwa Sądu Najwyższego, że umowa leasingowa ma z natury rzeczy zapewnić kontrahentowi równoważne korzyści z niej wynikające. Skoro zatem umowa zawarta została na czas oznaczony, to jej sens wyraża się w tym, że leasingobiorcy powinna ona zapewniać w tym okresie korzystanie z przedmiotu leasingu, leasingodawca natomiast tylko z tej racji może zasadnie liczyć na świadczenie rat leasingowych. Skoro istotą umowy leasingu jest zapewnienie korzystania z przedmiotu leasingu, to już sam fakt pozbawienia powoda z winy pozwanego takiego korzystania winien być oceniony jako pozytywna przesłanka stwierdzenia związku przyczynowego pomiędzy zaniebaniami pozwanego a szkodą poniesioną przez powoda, a wyrażającą się ponoszeniem kosztów rat leasingowych bez możliwości korzystania z przedmiotu leasingu.

Zdaniem skarżącego, poniesienie kosztów obsługi leasingu musi być uznane za dające podstawę do zgłoszenia roszczenia w wysokości równoważnej kwocie poniesionych rat i winno być takowe roszczenie uwzględnione, skoro odszkodowanie za nienależyte wykonanie umowy, dochodzone na podstawie art. 471 k.c., jest świadczeniem mającym powetować szkodę spowodowaną niewłaściwym działaniem bądź zaniechaniem dłużnika. Jest to roszczenie o innym charakterze niż roszczenie o wykonanie umowy.

Skarżący akcentował, że biegły wyraźnie wskazał i przytoczył argumenty, że w okolicznościach niniejszej sprawy za słuszne uważa przyjęcie sposobu liczenia szkody i określenia jej wysokości na podstawie systemu (...) a nie według systemu (...).E. , kwota zaś wyliczona przez biegłego według systemu (...) wyniosła 7.600 zł a nie 3.800 zł jak

wadliwie przyjął Sąd I instancji. Z tej przyczyny słuszny jest wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie kwoty odszkodowania za utratę wartości pojazdu i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dalszej kwoty 3.800 zł z odsetkami jak w pozwie.

W zakresie oddalenia żądania zasądzenia kwoty 3.000 zł, jako zwrotu kosztów poniesionych przez powoda dla wykazania zasady odpowiedzialności pozwanego i wysokości szkody, skarżący wskazał wielokrotnie w pismach przesądowych, w pozwie oraz w toku postępowania podnosił, że poniósł znaczne koszty wykazania wadliwości postępowania pozwanej oraz że na koszty te składają się nie tylko trzy opinie rzeczoznawców, ale i koszt jego osobistych licznych wizyt w serwisie pozwanego. Wysokość swego roszczenia związanego z tymi czynnościami, wobec tego, że prowadzi działalność gospodarczą i nie jest w stanie określić stawki swego dnia pracy ani roboczogodziny przyjął szacunkowo, zaś koszty opinii biegłych wykonanych na zlecenie powoda, na które zresztą powoływał się biegły sądowy, przy uwzględnieniu wysokości wynagrodzenia tego biegłego i określenie kosztów poniesionych przez powoda na dojazdy, pobyt w siedzibie pozwanego i utrata przychodów w tym czasie z działalności gospodarczej oraz wspomniane opinie rzeczoznawców uzasadniają ocenę, że roszczenie powoda w tym zakresie nie jest wygórowane i odpowiada okolicznościom sprawy a przede wszystkim nie zostało skutecznie zaprzeczone przez stronę pozwaną ani w pismach ani też odpowiedzi na pozew. W takim stanie rzeczy Sąd winien, w oparciu o przepis art. 230 k.p.c. skorzystać z normy art. 322 k.p.c. i wobec dochodzenia roszczenia o odszkodowanie z art. 471 k.p.c. uwzględnić żądanie pozwu w tej części.

Pozwana zajęła stanowisko w przedmiocie środka zaskarżenia wywiedzionego przez powoda na rozprawie apelacyjnej w dniu 15 lutego 2013 r. Żądała jego oddalenia w całości i zasądzenie kosztów procesu w postępowaniu odwoławczym. Podnosiła, że dowolne było ustalenie Sądu w zakresie legitymacji materialnej. Nadto wywodziła, że w okresie wykonywania naprawy nastąpiła zmiana producenta części zamiennych, co spowodowało wydłużenie okresu w jakim zostały dostarczone. Jej zdaniem obowiązek zapłaty rat leasingowych nie stanowi wyłączenie ekwiwalentu za korzystanie z pojazdu, jak to ma miejsce w przypadku umowy najmu. Nie można tych rat utożsamiać z wysokością szkody. W jej ocenie przepis art. 322 k.p.c. stanowi wyjątek, który musi być wykładany ściśle i nie znajdował zastosowania w sprawie. Powód zaś nie udowodnił szkody w wysokości 3.000 zł z tytułu wydatków na ekspertyzy, monity i osobiste stawiennictwo w serwisie samochodowym prowadzonym przez pozwaną.

Sąd Okręgowy zważył co następuje.

Apelacja pozwanej okazała się zasadna. Natomiast środek zaskarżenia wywiedziony przez powoda podlegał oddaleniu.

Zarzuty apelacji pozwanej opierały się na kwestionowaniu legitymacji powoda do wystąpienia z powództwem o zapłatę odszkodowania, w związku z utratą przez pojazd wartości, na skutek przedłużającej się naprawy wykonywanej przez pozwaną spółkę.

Przed szczegółowym omówieniem przedmiotowej kwestii należy wskazać, że Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione w jego rezultacie ustalenia są zupełne. Dlatego też Sąd Okręgowy przyjmuje je za własne, z tym że ustalenia te uzupełnia o datę, w jakiej powód nabył pojazd od leasingodawcy. Jak wynika z faktury VAT nr (...) (k. 140) sprzedaż miała miejsce w dniu 16 października 2008 r.

Przedmiotowa okoliczność miała istotne znaczenie dla oceny, czy powód mógł skutecznie domagać się zapłaty odszkodowania za spadek wartości pojazdu, niezależnie od tego, czy wynikał on z przedłużającej się naprawy czy z jej nieprawidłowego wykonania.

D. B. zarówno w dacie wystąpienia zdarzenia powodującego szkodę, jak i w okresie naprawy oraz odbioru pojazdu z zakładu naprawczego nie był jego właścicielem. Używał go jedynie na podstawie umowy leasingu operacyjnego. Z umowy tej wprost wynika, że uprawnionym do odbioru świadczeń był leasingodawca i jedynie w odniesieniu do świadczeń wynikających z ubezpieczenia upoważniał do ich odbioru leasingobiorcę. Roszczenie dochodzone w przedmiotowym postępowaniu nie wiązało się z ochroną ubezpieczeniową. Zostało ono prawidłowo zidentyfikowane przez Sąd Rejonowy jako roszczenie odszkodowawcze wynikające z treści przepisu art. 471 k.c.

Żądanie naprawienia szkody, polegającej na utracie wartości przez rzecz, na skutek nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika, przysługuje właścicielowi rzeczy. Inne podmioty swój tytuł do występowania z takim żądaniem mogą opierać na dodatkowych zdarzeniach prawnych, o wystąpieniu których nie świadczą żadne przeprowadzone w sprawie dowody.

W realiach przedmiotowej sprawy do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym związanym z nienależytym wykonaniem zobowiązania uprawniony był leasingodawca – właściciel rzeczy. Należy przy tym zwrócić uwagę, że szkoda którą uznał Sąd Rejonowy powstała najdalej w marcu 2008 r., gdy pojazd został wydany powodowi. Okoliczność zaś nieprawidłowo wykonanej naprawy wynika m.in. ze sporządzonej na zlecenie powoda ekspertyzy z dnia 29 marca 2008 r. (k. 30-32). Powód dysponował opinią rzeczoznawcy i wiedział, że naprawa blacharska nie została wykonana prawidłowo. Znany był mu również okres, w jakim auto pozostawało w warsztacie pozwanej. Wiedział zatem jaka jest wartość rynkowa tego pojazdu, uwzględniająca podnoszone przez niego, w przedmiotowym procesie, okoliczności. Tym niemniej to nie w jego majątku powstała ewentualna szkoda, lecz po stronie właściciela i to właściciel mógł wystąpić z odpowiednimi roszczeniami.

Materiał dowodowy sprawy nie daje podstaw do uznania, że doszło do przeniesienia tych roszczeń (wierzytelności) przez właściciela samochodu na powoda. Do ich przejścia nie doprowadziło zwłaszcza nabycie auta w dniu 16 października 2008 r. Z przeniesieniem prawa własności rzeczy nie przechodzą na jej nabywcę roszczenia o naprawienie szkody. Takie przejście nie wynika z przepisów regulujących umowę leasingu ani z przepisów ogólnych kodeksu cywilnego. Do przeniesienia wierzytelności musiałoby dojść w wyniku dodatkowej czynności prawnej. Przejście takie nie wynika z postanowień umowy leasingu operacyjnego z dnia 12 października 2006 r. Brak zaś dowodów, że została podjęta jakakolwiek inna czynność prawna, której treścią byłoby przeniesienie roszczeń odszkodowawczych z leasingodawcy na leasingobiorcę, w okresie gdy taka umowa ich wiązała albo później tj. po przeniesieniu własności pojazdu na powoda.

Jedyne upoważnienie jakie od finansującego uzyskał powód, jako używający sprzęt, dotyczyło odbioru odszkodowania i zostało skierowane do ubezpieczyciela ((...) S.A). Stosowny dokument znajduje się w aktach szkodowych. Cesja roszczeń została przewidziana wyłącznie dla roszczeń skierowanych wobec ubezpieczyciela (pkt VIc ust. 31 umowy leasingu).

Należy przy tym mieć na uwadze, że powód nabywając przedmiot leasingu miał wiedzę o jego niższej wartości aniżeli wynikająca z normalnej, bezszkodowej jego eksploatacji. Oznacza to, że przy ustalaniu ceny samochodu należało uwzględnić jego niższą wartość wynikającą nie tylko z jego uszkodzenia w wyniku kolizji, ale również z nieprawidłowo przeprowadzonej naprawy i nadmiernego czasu jej realizacji. Jeśli jednak, pomimo posiadanej wiedzy o okolicznościach obniżających wartość pojazdu, w stosunku do wartości wynikającej z niezakłóconego przebiegu umowy leasingu, powód nabył go bez odpowiedniej korekty ceny, to skutkami jego decyzji handlowych nie można obciążać pozwanej. Umowa leasingu oznaczała cenę zbycia, jednakże nie uwzględniała ona obniżenia wartości pojazdu w związku z jego uszkodzeniem w kolizji oraz z określonym przebiegiem naprawy. Nie można zatem przyjąć, że pierwotnie ustalona cena nie mogła zostać zmieniona skoro w czasie trwania leasingu wystąpiły okoliczności mające wpływ na wartość auta. Zwrócić należy również uwagę, że powód nie był zobowiązany do nabycia pojazdu, a jedynie uprawniony do tego. Wynika to wprost z postanowień umowy leasingu. Cena ustalona w harmonogramie nie należała zaś do tych jej elementów, które w wyniku wystąpienia nadzwyczajnych zdarzeń nie mogły zostać zmienione. Cena wykupu była bowiem powiązana z wartością ofertową auta nowego, która nie uwzględniała obniżenia jego wartości wynikającej ze zdarzeń nadzwyczajnych, jakim było uszkodzenie w kolizji drogowej oraz nienależycie przeprowadzona naprawa.

Mając na uwadze powyższe należało uznać, że materiał dowodowy sprawy nie uzasadniał przyjęcia, że powód w dacie wystąpienia wskazywanej przez niego szkody był właścicielem pojazdu, a zatem posiadał legitymację do wystąpienia z powództwem o zapłatę 12.216,39 zł. Brak również podstaw do uznania, że roszczenie takie nabył w ramach określonej czynności prawnej, a nie wynika to z faktu przeniesienia na niego własności auta. Tym samym zarzut apelacji pozwanej okazał się zasadny, a brak legitymacji powoda do wystąpienia z powództwem o naprawienie szkody związanej ze

spadkiem wartości pojazdu, musiał skutkować zmianą wyroku Sądu I instancji. Podstawę prawną rozstrzygnięcia w tym przedmiocie stanowił przepis art. 386 § 1 k.p.c. Istnienie legitymacji materialnej jest brane pod uwagę przez Sąd II instancji z urzędu niezależnie od zarzutów środka zaskarżenia. Ocena w tym zakresie musi być dokonana na gruncie przeprowadzonych w sprawie dowodów.

Przedmiotowa kwestia pozostaje w ścisłym związku z zarzutem powoda sformułowanym w wywiedzionym przez niego środku zaskarżenia, dotyczącym nieprawidłowego ustalenia wysokości szkody polegającej na spadku wartości pojazdu w związku z przedłużającą się naprawą. D. B. w pełnym zakresie tak ukształtowanego żądania pozbawiony był legitymacji materialnej, a nie tylko co do zasądzonej przez Sąd Rejonowy kwoty 3.800 zł, o czym szczegółowo wypowiedziano się przy okazji rozstrzygania o apelacji pozwanej.

Sąd Okręgowy nie podzielił argumentacji apelującego naprowadzonej w uzasadnieniu roszczenia odszkodowawczego, związanego z żądaniem zapłaty równowartości uiszczonych przez niego, w okresie naprawy pojazdu, rat leasingowych. Stanowisko Sądu I instancji w tym przedmiocie jest trafne. Źródłem obowiązku świadczeń powoda była umowa leasingu, a nie okoliczność prowadzenia, choćby przedłużającej się, naprawy użytkowanego przez niego na podstawie tej umowy pojazdu. Brak jest związku przyczynowego pomiędzy zapłatą rat leasingowych a czynnościami naprawczymi pojazdu realizowanymi przez pozwaną. Dla ustalenia takiego związku zasadnym było przeprowadzenie testu sine qua non. Trafnie Sąd Rejonowy uznał, że taki test nie doprowadził do pozytywnego zweryfikowania zależności pomiędzy obowiązkiem zapłaty rat a czasem naprawy auta przez pozwaną. Powód obowiązany byłby do zapłaty rat również wtedy, gdyby pozwana naprawy w ogóle nie realizowała. Należy zwrócić uwagę, że niemożność korzystania z samochodu wynikała przede wszystkim z jego uszkodzenia w wyniku kolizji drogowej, a nie prowadzenia naprawy. Przyjęty kształt roszczenia nie mógł zatem doprowadzić do zasądzenia od pozwanej kwoty, stanowiącej określoną sumę uiszczonych przez powoda rat wynikających z umowy leasingu.

Okres naprawy mógł decydować o powstaniu szkody wynikającej z niemożliwości prowadzenia przez powoda określonej działalności, czy konieczności ograniczenia jej skali, co mogłoby stanowić o utracie określonych korzyści, ewentualnie powodować określone dodatkowe koszty (strata). Natomiast nie stanowił szkody, w rozumieniu przepisów art. 471 k.c., wydatek związany z pokryciem rat leasingowych.

Nie sposób pominąć, że w proces likwidacji szkody (naprawy pojazdu) zaangażowanych było kilka podmiotów, a czynności każdego z nich (ewentualnie ich zaniechania) wpływały na czas jej przeprowadzenia.

Leasingodawca powinien był wyrazić zgodę na przeprowadzenie naprawy, a takiej udzielił dopiero w marcu 2007 r., przy czym pozwana została o niej powiadomiona w maju 2007 r.

Zakres samych czynności naprawczych, w związku z przyjętym sposobem finansowania, wymagał akceptacji ubezpieczyciela. Materiał dowodowy wskazuje zaś na kilkukrotne dokonywanie przez niego oględzin i modyfikowanie zakresu akceptowanych czynności naprawczych.

Likwidacja szkody przez pozwaną wymagała pozyskania odpowiednich części zamiennych, czy elementów układu jezdnego. Jeśli części te nie były dostępne, to nie można z tego tytułu obciążać jej konsekwencjami. Z dowodów zgromadzonych w sprawie nie wynika, aby pozwana zaniechała złożenia zamówienia części wymaganych do przeprowadzenia naprawy.

Oczywiście czas ich pozyskiwania był nadzwyczaj długi, a przez to trudny do zaakceptowania. Zasadniczo nie sposób wyobrazić sobie sytuacji, aby producent pojazdów znanej na świecie marki nie posiadał odpowiednich elementów podlegających naprawie i nie był w stanie dostarczyć ich w terminie zapewniającym wykonanie naprawy w rozsądnym czasie. Niemniej jednak taki obraz wyłania się z dowodów przeprowadzonych w sprawie. Nie może powyższe prowadzić do obciążania pozwanej konsekwencjami finansowymi z uwagi na brak na rynku odpowiednich części i to pomimo tego, że należy ona do autoryzowanych sieci serwisowych producenta owej marki pojazdów.

Chybione okazały się zarzuty środka zaskarżenia, dotyczące żądania zapłaty kwoty 3.000 zł, wskazywanej jako koszty poniesione na: opracowanie opinii przez rzeczoznawcę, monity i wizyty powoda w warsztacie pozwanej. W zasadzie przytoczone w uzasadnieniu apelacji okoliczności stanowią argumenty przemawiające za bezzasadnością żądania i legitymizują rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego.

Realizacja roszczeń odszkodowawczych wymaga, poza wykazaniem innych przesłanek odpowiedzialności dłużnika, również udowodnienia ich wysokości. Z obowiązku tego nie zwalnia regulacja art. 322 k.p.c. W szczególności nie stanowi on podstawy zaniechania przez występującego z roszczeniem podjęcia stosownej inicjatywy dowodowej. Przywołane w tym przepisie okoliczności, uzasadniające ustalenie wysokości szkody przez Sąd, muszą występować obiektywnie. Słusznie Sąd Rejonowy uznał, że niewykazanie wysokości szkody w rozmiarze wskazywanym w pozwie jest skutkiem zaniechania jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej w tym zakresie przez powoda. Sąd Okręgowy zauważa, że zabrakło nie tylko odpowiednich wniosków dowodowych, ale także przytoczeń w tej kwestii. Skoro powód zlecił opracowanie ekspertyz i rzeczoznawca je wykonał, to nie było żadnych przeszkód, żeby czy to osobowymi źródłami dowodowymi, czy dokumentami wykazać wysokość ewentualnych zobowiązań z tego tytułu. W zakresie zaś kosztów związanych z monitami i wizytami w serwisie prowadzonym przez pozwaną istotna jest ich liczba oraz zasadność. Powód nie wskazał jednoznacznie ile razy był w serwisie. Poza tym z jego twierdzeń nie wynika, czy wizyty te były konieczne, ani jaką trasę musiał pokonać. Czy były to podróże związane wyłącznie z naprawą pojazdu, czy też przy okazji podejmowania innych czynności. Brak przy tym jakichkolwiek przytoczeń co do tego, dlaczego powód wielokrotnie bezpośrednio stawiał się w warsztacie, a nie kontaktował się w inny sposób. Nie wytłumaczono dlaczego uznano obecność powoda w serwisie za niezbędną, czy pożądaną i dlaczego jego kontakty z pracownikami serwisu przebiegały w taki sposób.

Przepis art. 322 k.p.c. nie może stanowić podstawy dla ominięcia przepisów postępowania cywilnego dotyczących ciężaru dowodowego, w sytuacji gdy obiektywnie takie postępowanie może być przeprowadzone i dostarczyć wiedzy procesowej o okolicznościach umożliwiających ustalenie wysokości szkody. Stosowanie powoływanego przepisu nie może prowadzić do bezczynności strony w dowodzeniu dochodzonego roszczenia odszkodowawczego. Omawiana podstawa prawna ma charakter wyjątku, nie może podlegać wykładni rozszerzającej.

Prezentowane stanowisko należy do utrwalonych w orzecznictwie sądów powszechnych (por. m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 06 września 2012 r., I ACa 390/12, Lex nr 1220529 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 września 2011 r., I ACa 680/11, Lex nr 1133345). Również Sąd Najwyższy podejmował przedmiotową problematykę w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 czerwca 2010 r. (sygn. akt II CSK 27/10, OSNC-ZD 2010/4/118, Biul.SN 2010/9/10-11). Wskazał wówczas, że poszukiwanie sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy, przy odwołaniu się do art. 322 k.p.c. powinno uwzględniać fakt, że przepis ten ma charakter wyjątku i nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Jedynym kryterium jego stosowania nie może być fakt, że szkoda jest niewątpliwa. Strona winna przedstawić dowody także na okoliczność wysokości szkody lub wyjaśnić przyczyny braku takiej możliwości.

W konstatacji postawić należy tezę opartą na powyższym stanowisku, że przepis ten nie ma zastosowania w sytuacji, w której wysokości żądania nie można ustalić dlatego, że nie złożono skutecznych wniosków dowodowych.

Wyjaśnienia powoda o braku stosownych wniosków dowodowych zmierzających do wykazania wysokości szkody, stanowiącej koszty sporządzenia ekspertyz i osobistych kontaktów z pozwaną nie są przekonujące, a o podstawach takiej oceny wypowiedziano się już powyżej.

Pozwana kwestionowała zasadę swojej odpowiedzialności co do każdego aspektu zgłoszonego w pozwie roszczenia. Nie można zatem przyjąć, że wobec braku szczegółowej polemiki z żądaniem zapłaty kosztów opracowania ekspertyz i kosztów przyjazdów do serwisu, nie negocjowała ich wysokości. Proces sądowy nie przebiega jedynie w płaszczyźnie formalnoprawnej, lecz jego istotą jest doprowadzenie przez jego strony do przekonania Sądu o słuszności ich stanowisk. W realiach przedmiotowej sprawy powód był obowiązany doprowadzić Sąd do przeświadczenia o zasadności roszczeń, które zdecydował się wyartykułować w pozwie. Obowiązkowi temu nie podołał, czemu dał wyraz Sąd Rejonowy w swoim orzeczeniu, a Sąd Okręgowy nie dostrzegł żadnych przyczyn, dla których ta ocena Sądu I

instancji miałyby zostać podważona. Została ona dostatecznie szeroko uargumentowana, jest logiczna, zasadza się na prawidłowym zastosowaniu przepisów postępowania cywilnego.

Apelacja powoda podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Wobec tego, że na skutek rozpoznania środka zaskarżenia złożonego przez pozwaną doszło do zmiany wyroku Sądu Rejonowego i oddalenia powództwa w całości, należało także dokonać zmiany rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu. Pozwana w całości utrzymała się ze swoim stanowiskiem, a w związku z tym jej przeciwnik zobowiązany był do zwrotu w całości poniesionych przez nią kosztów. Podstawę prawną rozstrzygnięcia w tym zakresie stanowi przepis art. 98 § 1 k.p.c. Na koszty pozwanej składało się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego ustalone stosownie do treści § 6 pkt 6 w zw. z § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 169. Poz. 1348 z późn. zm.) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto na podstawie art. 108 k.p.c. oraz art. 98 § 1 k.p.c. mając na uwadze, że apelacja pozwanej w całości została uwzględniona i z tego tytułu przysługuje jej zwrot kosztów w wysokości 490 zł, na które składa się wynagrodzenie pełnomocnika ustalone odpowiednio do wartości przedmiotu zaskarżenia tj. 300 zł oraz opłata od apelacji 190 zł.

Z uwagi na to, że apelacja powoda została w całości oddalona zobowiązany jest on do zwrotu kosztów poniesionych przez pozwaną, a wywołanych wywiedzeniem tego środka zaskarżenia. Na koszty te składa się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego w wysokości 1.200 zł. Suma kosztów została zasądzona w pkt III wyroku Sądu Okręgowego. Podstawę prawną ustalenia wynagrodzenia pełnomocnika procesowego stanowiły przepisy § 6 pkt 3 i 5 w zw. z § 2 ust. 1 oraz § 13 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

SSO Anna Budzyńska SSO Tomasz Żelazowski SSR del. Rafał Lila